

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PONIEDZIAŁEK, 11 SIERPNI 1947 R.

Nr 54

List otwarty posłów z Labour Party krytykujący rządowy plan gospodarczy „W. Brytania winna rozwinąć stosunki handlowe z ZSRR i krajami Europy Wschodniej”

LONDYN, 10.8 (PAP). Niezadowolenie, jakie wśród posłów Labour Party wywołało przemówienie premiera Attlee, pogłębia się coraz bardziej. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że również w łonie rządu zarysowały się poważne różnice zdań, które mogą doprowadzić do rozłamu. Minister zdrowia Bevan ostro krytykuje plan rządowy i domaga się uzupełnienia go przez wniesienie do Izby Gmin projektu o nacjonalizacji przemysłu stalowego. Bevan zagroził podaniem się do dymisji, o ile premier Attlee obstawać będzie przy swym projekcie odroczenia nacjonalizacji przemysłu stalowego.

Również działacze związków zawodowych protestują przeciwko odroczeniu nacjonalizacji przemysłu stalowego. Dali oni stanowisku swemu wyraz podczas konferencji, jaką wczoraj przeprowadził z premierem Attlee. Zaznaczyli oni, że uważają plan rządowy premiera Attlee za jeszcze jedno ustępstwo rządu Labour Party wobec kapitału amerykańskiego.

List otwarty

LONDYN, 10.8 (PAP). — Na łamach „Daily Herald” pojawił się list otwarty posłów z Labour Party, którzy krytykują rządowy plan gospodarczy. List podpisał 19 posłów z Crossmanem, leotem, Jennie Lee i Mikardo na czele. List ten przedstawia poglądy 200 posłów Labour Party.

Autorki listu stwierdzają na wstępie, że przemówienie premiera Attlee przeciwko posłom Labour Party „nie tym, co zawierało, lecz tym, co pominięto, głośnie

nie”. W liście podkreślono następnie, że Wielkiej Brytanii nie pomogą krótko wroczone ograniczenia, gdyż sytuację może poprawić jedynie długofalowe planowanie. Rząd — czytamy w liście — winien podjąć odważną i stanowczą akcję w następujących sprawach:

1 Sprawa redukcji sił zbrojnych. Premier zapowiedział, że demobilizacja obejmie de facto jedynie 80 tys. żołnierzy, co oznacza, że do marca 1948 roku pod broń będzie się znajdowało przeszło milion żołnierzy. „My domagamy się — piszą posłowie Labour Party — demobilizacji 750 tys. żołnierzy do marca 1948 r. W szczególności należy wycofać wojska brytyjskie ze Środkowego Wschodu i ograniczyć ich ilość w Niemczech i w Austrii”.

2 Sprawa ograniczeń gospodarczych. Autorki listu podkreślają, że premier Attlee obarczył nowymi ciężarami, związanymi z realizacją swego planu, przede wszystkim klasę robotniczą. Warstwy niezamożne. „Nie możemy zrozumieć — stwierdzają autorki listu — dlaczego premier Attlee nie wspomina o dochodach przedsiębiorców prywatnych. Nie można tolerować sytuacji, w której rząd zwraca się do robotników aby zgodzili się na wielkie wyrzeczenia i poświęcenia, a jednocześnie nie żąda tego od pracodawców. Należy wprowadzić dodatkowy podatek od zysków prywatnych i kapitałów, aby w ten sposób rozłożyć ciężary na wszystkie warstwy w równym stopniu”.

3 Sprawa socjalistycznego planu gospodarczego. W liście otwartym zaznaczono, że premier Attlee w swym

planie nie uwzględnił programu gospodarczego Labour Party.

4 Sprawa nacjonalizacji przemysłu stalowego. Autorki listu przypominają premierowi Attlee, że Labour Party zobowiązała się wobec swych wyborców do nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu brytyjskiego. Odłożenie terminu nacjonalizacji przemysłu stalowego na czas nieokreślony może być rozumiane jako rezygnacja z programu Labour Party. Autorki listu protestują przeciwko temu i przestrzegają premiera, że polityka jego może doprowadzić do upadku wpływów Labour Party.

5 Sprawa handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii. W liście otwartym posłowie Labour Party apelują do rządu, aby śmiało i szczerze postawił wobec Waszyngtonu sprawę klauzuli 9 układu finansowego anglo-amerykańskiego. Jeśli rząd nie podejmie w tej sprawie natychmiastowych kroków, to wszystkie ograniczenia i oszczędności pójdą na marne.

W liście podkreślono również, że w takim samym stopniu, w jakim Wielka Brytania musi utrzymywać normalne sto-

sunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, winna ona rozwinąć swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i z Europą wschodnią.

„Rokowania handlowe ze Związkiem Radzieckim — podkreślają autorki listu — nie powinny być zrywane z obawy, że mogą one skompromować nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi”.

Nadzwyczajne zebranie frakcji parlamentarnej Labour Party

LONDYN, 10.8 (PAP). Na życzenie sze regu posłów w poniedziałek rano odbędzie się nadzwyczajne zebranie frakcji parlamentarnej Partii Pracy, na którym ma być obecny również premier Attlee. Według przewidywań korespondenta politycznego agencji Reutersa, wszystkie oznaki wrogu, że na zebraniu tym będzie panowała atmosfera więcej napięta. Premier musi się liczyć z rozczarowaniem, jakiego w ciągu ubiegłych trzech dni dają wyraz członkowie jego partii.

Szczególnie żywo omawiana jest możliwość rekonstrukcji gabinetu. Niektórzy członkowie Partii Pracy chcieliby podobno usłupienia Bevana i Daltona z zajmowanych stanowisk. Korespondent polityczny Reutersa przypuszcza, że jest to gorączkowe nastroje uspokoją się w ostatniej chwili i że ostatecznie zapewniona będzie znów równowaga, którą udało się dotychczas utrzymać rządowi Attlee.

Proces szpiegowski w Krakowie

Oskarżen odgrywał wybitną rolę w PSL i organizacji wywiadowczej

Dnia 11 sierpnia rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie proces kierownictwa organizacji

szpiegowskiej, która działała pod kryptonimem „Zbiór Kontroli”.

Na ławie oskarżonych zasiadają: komendant główny WiN — Nipokóczycki Franciszek, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL i wiceprezesa zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — Mierza Stanisław, naczelny redaktor tygodnika PSL „Piast” — Buczek Karol, sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — Kabał Mieczysław, prezes kół grodzkiego PSL w Krakowie — Staniak Karol, były samorządny wojewoda — Kaczmarek Antoni i b. poseł BBWR Osiński Józef — kierownicy figury podziemia oraz Rzymek vel Strzałkowski Edward, prof. Uniwersytetu Warszawskiego — Raski Eugeniusz, b. major KOP — Tumanowicz Walerian i inni. Razem na ławie oskarżonych zasiadzie 17 osób.

Ze względu na to, że oskarżeni odgrywali wybitną rolę w organizacjach podziemnych i w PSL oraz w organizacji wywiadowczej, proces ich zapowiada się sensacyjnie.

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków. Sensacyjne dowody rzeczowe zebrano w 17 tomach.

Proces wywołuje wielkie zainteresowanie w Polsce i zagranicą, czego dowodem jest zapowiedziany udział wielu korespondentów prasowych zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Proces potrwa przypuszczalnie od 2 do 3 tygodni.

Zamieszki w Indiach

LAHORE, 10.8 (Ost. wł.) — Na skutek zamieszek jakie miały miejsce w wiosce Jalaahab między Muzułmanami i Hindusami, zabitych zostało sto osób. Poza tym Sikhowie zaatakowali niasteczko Ghazipur zabijając 14 Muzułmanów. Wystraszona miejscowa ludność uciekała do miasteczka. W wyniku walki zabitych zostało 4 Muzułmanów podczas walk z Hindusami.

Odroczenie dyskusji nad nową ordynacją wyborczą do samorządów we Francji

PARYZ, 10.8 (PAP). — W piątek Zgromadzenie Narodowe przyjęło 250 głosami przeciwko 191 wniosek premiera Ramadiera o odroczenie dyskusji nad nową ordynacją wyborczą samorządów do czasu omówienia jej na specjalnie zwołanym posiedzeniu Rady Ministrów, które miało odbyć się w piątek w nocy.

Nad projektowaną reformą trwał przez cały dzień namiętna dyskusja Posłowie socjalistyczni, radykalowie i

przedstawiciele prawicy poparli wniosek o odroczenie dyskusji, komuniści głosowali przeciwko wnioskowi, a RPR powściął głosy. W głosowaniu głosów nie było.

PARYZ, 10.8 (PAP). — W sobotę rano MRP postanowiła odmówić aprobaty pierwszej części projektu rządowego w sprawie reformy ordynacji wyborczej samorządów.

Tow. Tadeusz Żeglicki
Członek Polskiej Partii Socjalistycznej
Starosta Powiatu Łomżyńskiego

Ob. Stanisław Toński
Członek Stronnictwa Ludowego
przewodniczący Powiat. Rady Narodowej w Łomży

Ob. Stanisław Baclawski
robotnik-szofer, bezpartyjny

zginęli bestialsko zamordowani
w dniu 7.8.1947 r. we wsi Zawady pow. Łomża
przez faszystowskich bandytów

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

„Ic znów stoimy nad rozwartą mogiłą towarzysza walk o Polskę Ludową. Tow. Żeglicki i ob. Toński, świadomi bojownicy demokracji, zginęli od kul reakcyjnych zbirów.

Wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Ludowym budujemy Polskę Ludu Pracującego, Polskę jedności mas pracujących. Wspólnie walczymy z reakcją rodzimą i obcą, wspólnie stawiamy czoło wrogom demokracji. Wspólnie składamy dziś hołd ofierze życia, jaką sprawię demokracji złożyli tow. Żeglicki i ob. Toński.

Nowy ten mord popełniony został z inspiracji tych samych ośrodków, z których polecenia dokonywane były wszystkie dotychczasowe zbrodnie faszystowskiego podziemia, popełnione na członkach naszej Partii, na działaczach obozu demokratycznego, na przedstawicielach Państwa Ludowego. Wiemy gdzie szukać rzeczywistych sprawców tego morderstwa.

Jeden z morderców został już przez władzę bezpieczeństwa zabity, drugi ranny, a trzeci ujęty żywcem. Jesteśmy pewni, że władze bezpieczeństwa schwytają resztę oprawców i że poniosą oni zasłużoną karę.

Winnymi jednak sięgnąć głębiej. Tam gdzie się legnie myśl zbrodnia, tam gdzie się układa plany zbrodni i mordów politycznych, tam skąd płyną instrukcje i rozkazy. **MORDERCA JEST NIE TYLKO TEN CO STRZELA ALE I TEN, CO MORDERCĘ DO ZBRODNI ZAPRAWIA. CO GO MORALNIE DO POPEŁNIANIA ZBRODNI SPOSOBI.**

Ustawa Amnestyjna, ogłoszona przez rząd i sejm Rzeczypospolitej dała możność nawrócenia z drogi zbrodni wszystkim, którzy w sumieniu swym czuli się Polakami i dziećmi Ojczyzny. Z amnestii skorzystali ci, którzy jeszcze nie zatracili poczucia przynależności do Narodu, współodpowiedzialności za jego losy. W podziemiu pozostali jedynie zwyrodniali, odszczepieńcy, wrogowie. I jeśli jeszcze ośmielała się podnosić ręce na Polaków, ofiarnie pracujących nad umacnianiem potęgi Rzeczypospolitej — to pozostaje tylko jedno: wypalić rozpalonym żelazem ogniska zarazy.

Bandyci nazwali siebie wysłannikami „Narodowego Związku Wojskowego”. Znamy tę organizację, znamy jej oblicze! Jej działalność znacząca jest zgiszczaniem spalonych zagrod chłopskich, grabieżą ofiar jej zbrodni — robotników, chłopów, inteligentów, wojskowych — wiernych sprawie Polsk Ludowej. Jej celem jest przywrócenie w Polsce panowania abszarników i fabrykantów.

Przebieg to wysiłki! Polska Ludowa wykończyła i zresztą nie wykończyła w walce z reakcją, z jej ekspozyturami w rodzaju WiN, NZW, czy WRN. Naród wie, że za tymi wszystkimi nazwami rozmaitych reakcyjnych agentur ukrywa się wróg klasowy ludu pracującego miast i wsi.

Nie udało się w latach ubiegłych terrorem rozbić jedności robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie udało się przeszkodzić umocnieniu i jednolitości ludowej w Polsce. Nie uda się faszystom i teraz powstrzymać ich — pochołu ku szczęściu narodu.

Dziś jesteśmy silniejsi niż kiedykolwiek dotychczas — bo zawarliśmy szereg w jeden braterski front ludzi pracy i walki.

Te troni zwycięży. Odruchy rozpaczki reakcyjnych niedobitków — zbrodni łomżyńskiej — nie powstrzymają tego zwycięstwa.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Zwycięstwo demokracji jest ostateczne

Składujemy zboże bez strat

„Robotnik” omawia bestialską zbrodnię w Zawadach. Pismo stwierdza:

Taktyka bandyckiego podziemia kazała w okresie wzmocnienia mordów zabijać przede wszystkim członków Polskiej Partii Robotniczej. Ofiar wśród pozostałych stronnictw demokratycznego bloku było znacznie mniej. Nie wątpiliśmy wówczas ani przez chwilę, że kula wymierzona w piersi PPR-owca godzi tak samo w nas, socjalistów, jak i w ludowców lub w demokratów. Bolewnie wspólna jest nasza droga. Wspólna droga Ludowej Polski. I kula w piersi każdego Jej bojownika godzi w całość.

Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS, podkreślające jednolity front partii robotniczych i podkreślające jedność obozu demokracji, były niewątpliwie gorzką pigułką dla tych wszystkich, którzy liczyli na rozbiście obozu robotniczego i obozu Polskiej Demokratycznej. Czy mord popełniony na działaczu PPS, tow. Żeglickim, ma być odpowiedzią podziemia na nasze stanowisko? Czy zabójstwo, dokonane na ludowcu Tońskim ma odstraszyć chłopów polskiego od współpracy z polskim robot-

nikiem? Czy straszną śmierć bezpartyjnego robotnika Baclawskiego, ma być ostrzeżeniem dla ludzi pracy, niezaangażowanych politycznie, a uczciwie pracujących dla Polski?

Jeśli tak, to rachuby bandytów z podziemia są na wskroś błędne. Czy nie wiedzą oni, że wspólnie przelana krew cementuje sojusz? W tym sensie mord łomżyński nabiera symbolicznego znaczenia: zjednoczenia wokół sprawy Polski ludzi z partii robotniczych i ludowców, partyjnych i bezpartyjnych.

Autorki omawiające okoliczności zbrodni, przypominają fakt znegowania się nad ofiarami i stwierdza, że ludzie stosujący te metody — to pogrobowcy hitleryzmu.

To są ludzie wyzuci z czci i sumienia, dla których nie ma laski, nie ma okoliczności łagodzących.

Po amnestii fala morderstw i zbrodni opadała. Jeżeli gdzieś jeszcze zachowały się jeszcze niedobitki morderców, należy tym razem te ośrodki wypalić ogniem. Dla nich amnestii nie ma i nie będzie.

Również „Rzeczpospolita” poświęca artykuł wstępną zbrodni w Zawadach. Pismo stwierdza:

Nowa ta zbrodnia nie domaga się nawet nowych słów potępienia. Społeczeństwo polskie w swej całości rozumie doskonale, dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze i polityczne naszego kraju pod rządami demokracji wskazują, że trzeba niezachwianie iść dalej sprawdzoną już drogą, na której leży nasza przyszłość.

Zwycięstwo demokracji w Polsce jest ostateczne. Żadna zbrodnia faktu tego nie odwróci. Z drogi, na którą wkroczył cały naród, zbaczają

tylko ci, których już żadne niebo nie naprawi. Wyrzuceni za nawias życia, idą swoim gadzinowym szlakiem na szubienicę.

Oczywiście, żadne zbrodnie niedobitków reakcji nie zdolają zakłócić normalnej pracy nad odbudową. W pracy tej niezwykle doniosłe są zagadnienia aprowizacyjne. W związku z kończącym się zniwami minister Wł. Lechowiec rzucił na łamach „Kuriera Codziennego” wezwanie do właściwego zamagazy nowania nowozebranego urodzaju. Autorki pisze:

Władze aprowizacyjne na szczeblu centralnym i okręgowym, pomimo wysokości strat magazynowych w ub. roku gospodarczym, winny w obliczu nowej kampanii zbożowej sprawdzić gotowość magazynów do przyjmowania ziarna z nowych zbiorów, przeprowadzając w najbliższym czasie na obszarze swojego działania lustrację wszystkich elewatorów i magazynów, pociągając do współpracy w tym zakresie, funkcjonujące przy nich Społeczne Komisje Kontrolno-Kwalifikacyjne, powołane do kontrolowania stanu magazynowania towarów państwowych, a więc nie tylko do stwierdzania strat, lecz również do kontrolowania stratów zapobiegających stratom w magazynach.

Komisarz Osaczeniści Aprozawizacji, którego obciąża ogólny nadzór nad przygotowaniami do magazynowania nowego ziarna pod kątem uniknięcia strat, ma obowiązek stosować skuteczne środki karzące wobec opieszałych, jak i środków wyróżniających wobec tych, którzy — doceniając sprawę — przyjmują na swoje i praktycznie realizują hasło: „Składujemy zboże bez strat”.

Postulaty Indonezji

Oświadczenie dra Sjahira na konferencji prasowej

NOWY JORK, 10.88 (PAP). — Dr Sutan Sjahir, b. premier indonezyjski, oświadczył na konferencji prasowej w Nowym Jorku, że Republika

Indonezyjska śledzi obecnie z najwyższym zainteresowaniem kroki, jakie Rada Bezpieczeństwa podejmie, by jej zalecenie, zaprzestania działań wojennych znalazło logiczne rozwiązanie, tj. by nie tylko został położony kres walkom w Indonezji, lecz również by usunięte zostało niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi. Rząd indonezyjski — powiedział dr Sjahir — pragnąłby, by Rada Bezpieczeństwa jak najszybciej wysłała do Indonezji komisję, która by śledziła za ściśłym wykonaniem jej zalecenia przez obie strony. Rząd indonezyjski pragnąłby, by w skład tej komisji weszli prócz przedstawicieli Stanów Zjednoczonych,

Indonezji, Holandii, Australii i Indii.

Na zapytanie, jak postąpi Indonezja jeśli rokowania nie dadzą rezultatu dr Sjahir odpowiedział: „Będziemy zmuszeni dalej walczyć przeciwko Holandii”.

Dr Sjahir podkreślił, że postulaty Indonezji zostaną spełnione, jeśli Republika uzyska w roku 1949 całkowitą niepodległość, a w okresie przejściowym pozwoli się jej na „normalną egzystencję”. Dodał on jednak, że o-

becnie Indonezja domagać się będzie suwerenności dla wszystkich narodów, zamieszkujących całą Indonezję, a nie tylko suwerenności dla Republiki Indonezyjskiej. Dr Sjahir zaznaczył, że nie nawiąże kontaktu z przedstawicielami Holandii na ONZ.

LONDYN, 10.8 (PAP). — Według doniesień agencji Reutersa z New Delhi, tamtejsze władze wojskowe w porozumieniu z rządem indyjskim i rządem tymczasowym Pakistanu wydały zakaz wyjazdu z portów indyjskich wszelkich materiałów wojskowych przeznaczonych dla rządu holenderskiego.

LONDYN, 10.8 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Hagi, powołując się na źródła miarodajne, że rząd holenderski odrzucił propozycję arbitrażu w sprawie konfliktu w Indonezji, m. in. także wniosek mediacji ze strony Rady Bezpieczeństwa, jak to proponowały Indie. Wyżej wspomniane odmówiły wszelkich komentarzy na temat wiadomości, że rząd holenderski nie będzie się jednak sprzeciwiał kontroli ze strony komisji Rady Bezpieczeństwa nad wykonaniem warunków zawieszenia broni.

Działalność dywersyjna Petkowa wyraźnie udowodniona

SOFIA, 10.8 (PAP). W procesie Petkowa sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Zeznania wszystkich świadków poważnie obciążają oskarżonego.

Świadek Rozew, która zna Petkowa od roku 1940, zeznała, że wręczył on jej w sierpniu 1945 r. listę wyższych oficerów bułgarskich, celem zasięgnięcia o nich opinii u gen. Popowa. Na zapytanie świadka, dlaczego interesuje się tymi oficerami, Petkow odpowiedział, że po obaleniu rządu mają oni odegrać wybitną rolę w armii.

W czerwcu 1945 r. Petkow powiedział świadkowi, że rozmawiał z gen. Carne dwezesnym szefem misji amerykańskiej w Sofii, który oświadczył mu, że całe terytorium, zajęte przez misję amerykańską, stoi do jego dyspozycji, gdyby groziło mu jakiegokolwiek niebezpieczeństwo.

Zeznania następnych świadków, o wojskowych armii bułgarskiej, rzuciły światło na działalność dywersyjną Petkowa w armii oraz na stosunki łączące go z obciama nielegalnymi agentami wojskowymi.

Świadek Koyew oświadczył, że Petkow powołał do życia specjalną sekcję

wojskową w łonie swego biura politycznego.

Szereg świadków zeznało, że od wspólnika Petkowa, Iwanowa otrzymywano instrukcje, dotyczące działalności dywersyjnej i sabotażu.

Świat w ciągu doby

Kredyty na wojnę

Bank Międzynarodowy postanowił udzielić rządowi holenderskiemu pożyczki w wysokości blisko 200 milionów dolarów. Decyzja Banku Międzynarodowego zapadła w dwa dni po uchwale Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji, uchwale, która stanowi, jeżeli nie formalne, to w każdym razie faktyczne i moralne poparcie polityki rządu holenderskiego.

Jak powszechnie wiadomo, Bank Międzynarodowy to instytucja, której decyzje i rozstrzygnięcia głośno ma WALL STREET. Udzielając pożyczki Holandii w momencie, kiedy faktycznie walczy w Indonezji, jeszcze trwając, magnat Wall Street zademonstrował CAŁKOWITE LEKCEWAZIENIE SENSU UCHWAŁ RADY BEZPIECZEŃSTWA. Zademonstrował zarazem swoją całkowitą SOLIDARNOŚĆ Z POLITYKĄ BRUTALNEGO DŁAWIENIA I KRWAWEJ ROZPRAWY Z RUCHEM WYZWOLENICYJNYM NARODU INDONEZJI.

Trudno o bardziej wymowne stwierdzenie, że Wall Street w rzeczywistości popiera politykę stosowaną przez rząd holenderski w Indonezji, że Wall Street STOI ZA TĄ POLITYKĄ.

Aby nie pozostawiać żadnych wątpliwości pod tym względem, dyrektora Banku Międzynarodowego, jako jeden z najważniejszych motywów swojej decyzji przytacza „POGMA TWANIE W STOSUNKACH EKONOMICZNYCH Z HOŁENDERSKIMI INDIAMI WSCHODNIMI, KTÓRE BYŁY PRZED WOJNĄ CENNYM ŹRÓDŁEM SUROWCÓW I DOCHODÓW”. To, co w języku Wall Street nazywa się „pogmatwaniem stosunków ekonomicznych”, w języku zwykłych ludzi nazywa się WOJNĄ KOLONIALNĄ W INDONEZJI. Ta wojna właśnie prowadzona przez międzynarodowe trusty i banki jest główną, OFICJALNIE potwierdzoną przyczyną udzielenia pożyczki rządowi holenderskiemu.

Imperialiści holenderscy otrzymali w ten sposób PREMIE od polityki Wall Street za to, że spowodowali rozlew krwi, za to, że ich rozkaz gnił tysiące niewinnych ludzi, a milionom groził głód, ruina i śmierć. Wielki kapitał amerykański chce zawiązać Indonezję i w tym celu kupuje sobie narzędzie — reakcyjne, imperialistyczne kółka kierownicze Holandii.

Cena 200 milionów dolarów nie wydaje się wygórowana i interes zapowiadający się doskonale, gdyby nie jedno „ale”. Tym „ale” jest opór narodu Indonezji, jest budząca się świadomość dziesiątków i setek milionów ludów uciskanych i kolonialnych, które podejmują walkę o niepodległość i krzyżują plany i interesy imperialistów.

Groźba kryzysu rządowego we Francji

Radykalowie chcą ustąpić z rządu

PARYŻ. 10.8. (obsł. wł.). Agencja France Presse donosi, że minister dla spraw byłych kombatanów i ofiar wojny Mitterand, który przybył w towarzystwie ministra Deboisa do premiera Ramadiera celem przedłożenia mu wniosku uchwalonego przez partię radykałów oświadczył, że ministrowie partii radykałów prawdopodobnie jutro podadzą się do dymisji.

Wniosek ten domaga się od ministrów republikańskich wycofania się z rządu, o ile debata nad

Holandii brak dolarów

Kampania indonezyjska za drogo kosztuje

NOWY JORK. 10.8. (PAP). Jak już donosiliśmy, Bank Międzynarodowy

Zespół taneczny Moisiejewa

przejdzie przez Warszawę

W dniu wczorajszym w drodze do Praż zatrzymała się w Warszawie grupa młodzieży ze słynnego zespołu tanecznego Igora Moisiejewa, która udaje się na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Grupa w ogólnej liczbie 120 osób składa się z młodych tancerzy, członków orkiestry oraz uczniów szkoły baletowej przy zespole Moisiejewa.

Na dworcu gości radzieckich witał przedstawiciel ambasady ZSRR Ministerstwo Kultury i Sztuki, Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej, Komitetu Słowińskiego Związku Kompozytorów Polskich, organizacji młodzieżowych i innych.

W czasie kilkugodzinnego pobytu artyści radzieccy obejrżeli miasto i zbliżyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po krótkim odpoczynku w Towarzystwie Przyjaźni Polsko Radzieckiej grupa udaje się w dalszą podróż.

Transporty wojskowe z USA przybywają do Grecji

Deportowani na Ikarii demokratyczni działacze piszą: „Trzeba być przygotowanym na odrodzenie Dachau i Buchenwaldu”

MOSKWA. 10.8. (PAP). Korespondent wychodzący w Ameryce dziennika greckiego „Atlantic” zwrócił się do Tsaldarisa z zapytaniem, czy prawdą jest, iż rząd grecki postanowił oficjalnie zwrócić się do rządu USA o wysłanie wojsk amerykańskich do Grecji.

Wymijająca odpowiedź Tsaldarisa, zdaniem agencji, nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do intencji rządu greckiego.

POMOC AMERYKAŃSKA DLA GRECJI

LONDYN. 10.8. (PAP). Z Aten donoszą, że szef amerykańskiej misji pomocy dla Grecji Dwight Griswold przed udaniem się z Aten na Kretę oświadczył w piątek, że w ramach ogólnej pomocy amerykańskiej na sumę 350 milionów dolarów, do Pireus przybył już jeden statek z towarami i materiałem wojskowym. Drugi statek z podobnym ładunkiem opuścił już wybrzeże amerykańskie. Wkrótce przybędzie do Salonik statek wiozący konie, przeważnie dla armii greckiej.

Griswold zapowiedział również zawarcie umowy na dostarczenie Grecji metalowych podkładów dla kolei na Peloponezie.

Jak komunikuje grecka agencja prasowa, Griswold zapytany, czy misja amerykańska bada sprawę, w jaki sposób najskuteczniej dać by się opierać wojnę domową — odpowiedział, że nie należy do zadań misji za bieranie głosu w tej sprawie. „Zadaniem misji jest tylko dostarczenie materiałów dla armii”.

TERROR W GRECJI

NOWY JORK. 10.8. (PAP). Demokratyczna agencja grecka donosi, że w ciągu lipca z wyroku sądów wojskowych rozstrzelano w Grecji 393 działaczy demokratycznych, m. in. księdza Nicholasa Kotenkasa oraz 3 bojowników z czasów okupacji — Karavelosa.

Co pisze prasa amerykańska

O kryzysie gospodarczym w Anglii

NOWY JORK. 10.8. (PAP). W „New York Herald Tribune” pojawił się artykuł wstępny, zawierający charakterystyczny dla nastawienia opinii amerykańskiej — uwagi o kryzysie gospodarczym w Wielkiej Brytanii. Dziennik podkreśla, że plan rządu brytyjskiego odbija się niekorzystnie na sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Hasło, jakie rzucił rząd brytyjski w sprawie konieczności rewizji układu finansowego anglo-amerykańskiego, kryje w sobie tendencję do złama-

Papzekosa i Komninos. Wykonano również wyrok śmierci na bohaterze walki przeciwko Niemcom, b. dowódcy ELAS Pandelisis Goussidesie, pomimo licznych protestów z całego świata. Aresztowania i egzekucje trwają w dalszym ciągu.

Z Ikarii, gdzie przebywają tysiące deportowanych greckich działaczy demokratycznych, dochodzą rozpaczliwe wołania o pomoc.

W liście, jaki przedostał się z Ikarii, deportowani piszą: „Światowa opinia publiczna musi być przygotowana na odrodzenie Dachau i Buchenwaldu z wszystkimi okropnościami tych obozów, o ile nie zostaną przedsięwzięte środki w celu zniweczenia tych planów rządu greckiego. Opinia publiczna całego świata musi sobie zdać spra-

Amerykańskie Min. Rolnictwa ostrzega przed zmniejszeniem eksportu zboża z USA

WASZYNGTON. 10.8. (PAP). Komunikat Ministerstwa Rolnictwa ostrzega, że zmniejszenie zakupów rolniczych na rynku amerykańskim, wywołane zredukowaniem pożyczek dla zagranicy może zagrozić krajowym cenom artykułów rolniczych.

Podczas gdy w roku 1946 w ramach ogólnego eksportu rolniczego, rząd USA sfinansował eksport na sumę 1,5 miliarda, to w roku bieżącym kredyty rządowe na ten cel nie przekraczają 1 miliarda dolarów. Aby więc utrzymać eksport rolniczy na zeszłorocznym poziomie, różnica musi być pokryta ze źródeł poza rządowych.

Komunikat wyraża nadzieję, że wobec krytycznego braku żywności zagranicą, obce rządy dokonają wszelkich wysiłków, aby utrzymać w ciągu bieżącego

roku wysoki poziom zakupów żywności na rynku amerykańskim.

Jednakże Ministerstwo Rolnictwa ostrzega, że zagranica bardzo szybko zużywa swe rezerwy złota i dolarów i że ostatecznie tylko jeden z dwóch środków może zaradzić zmniejszeniu się amerykańskiego eksportu rolniczego: 1) zwiększenie importu z USA, 2) zwiększenie amerykańskich pożyczek „podarunkowych” dla zagranicy.

Jeżeli przypomnieć sobie oświadczenie amerykańskiego ministra handlu Harimana, złożone przed kilku tygodniami w Londynie, że eksport USA wynosi za ledwie 7 procent produkcji i że nie należy przeceniać jego znaczenia dla kształtu gospodarki USA, to raczej dziw nie wydają się ostrzeżenia powyższego komunikatu i obawy prasy amerykańskiej związane z zapowiedzianym obcięciem importu przez Wielką Brytanię.

Teatr w Waszyngtonie nie dopuszcza widzów — Murzynów

NOWY JORK. 10.8. (PAP). Na łamach prasy nowojorskiej wiele miejsca zajmuje sprawa teatru w Waszyngtonie, który nie dopuszcza Murzynów jako widzów.

W Waszyngtonie panuje przekonanie, że stosunki gospodarcze anglo-amerykańskie będą musiały ulec rewizji. Amerykanie pragnęliby połączyć rokowania w sprawie rewizji układu finansowego anglo-amerykańskiego z pertraktacjami, dotyczącymi Zagłębia Ruhry i innych zagadnień niemieckich.

Stanowisko to spotkało się z jednogłośnie poparciem wśród aktorów, którzy za pośrednictwem swego związku zawodowego w Nowym Jorku starają się o uzyskanie w kontrakcie klauzuli, która pozwoli im na odmówienie udziału w przedstawieniach w tym teatrze. Akcje aktorów poparli również pisarze. Najznakomitszy autor dramatyczny USA Eugene O'Neill oświadczył, że nie zgodzi się na wystawianie swych sztuk w Waszyngtonie dopóki, dopóki utrzymywane będą dyskryminacje rasowe.

W tym celu bawi od 3 tygodni przedstawicielka Brytyjskiej Misji Pomocy Dzieciom Polskim (Polish Children Rescue Fund), p. Philippa Carmine Russell.

Jak już podawaliśmy, p. Russell przybyła do Polski, aby osobiście przekonać się o warunkach, w jakich żyją dzieci i

zorientować się w ich najżywniejszych potrzebach.

W towarzystwie przedstawicieli Robotniczego Towarzystwa Przyjaźni Dzieci, p. Russell zwiędziła niemal wszystkie większe miasta Polski odwiedziła Ziemię Zachodnią i zwiędziła szereg instytucji pomocy dzieciom.

Przed opuszczeniem Polski w dniu 10 sierpnia, Robotnicze Towarzystwo Przyjaźni Dzieci zęgnął w swojej warszawskiej siedzibie przyjaciele dzieci. Aby pozegnać p. Russell przybyli również przedstawiciele poszczególnych resortów państwowych, organizacji społecznych i instytucji charytatywnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

W rozmowie z korespondentem PAP, p. Russell wyraziła swoje najgłębsze uznanie i podziw dla starań i wysiłków, w dziedzinie zarówno opieki nad dzieckiem, jak i odbudowy ogólnej w Polsce.

Podziw i uznanie dla naszych starań w dziedzinie opieki nad dzieckiem wyraża przedstawicielka misji brytyjskiej

W Warszawie bawi od 3 tygodni przedstawicielka Brytyjskiej Misji Pomocy Dzieciom Polskim (Polish Children Rescue Fund), p. Philippa Carmine Russell.

Jak już podawaliśmy, p. Russell przybyła do Polski, aby osobiście przekonać się o warunkach, w jakich żyją dzieci i

zorientować się w ich najżywniejszych potrzebach.

W towarzystwie przedstawicieli Robotniczego Towarzystwa Przyjaźni Dzieci, p. Russell zwiędziła niemal wszystkie większe miasta Polski odwiedziła Ziemię Zachodnią i zwiędziła szereg instytucji pomocy dzieciom.

Przed opuszczeniem Polski w dniu 10 sierpnia, Robotnicze Towarzystwo Przyjaźni Dzieci zęgnął w swojej warszawskiej siedzibie przyjaciele dzieci. Aby pozegnać p. Russell przybyli również przedstawiciele poszczególnych resortów państwowych, organizacji społecznych i instytucji charytatywnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

W rozmowie z korespondentem PAP, p. Russell wyraziła swoje najgłębsze uznanie i podziw dla starań i wysiłków, w dziedzinie zarówno opieki nad dzieckiem, jak i odbudowy ogólnej w Polsce.

Na ławie oskarżonych, zasiadają: Dołcki Stanisław, Załewski Stanisław, Kozłowski Jan, Adamczewski Adam, Szpaciński Mieczysław, Gładziej Rajmund, Rozmanit Zbigniew, Grindke Zbigniew, Zachachowski Henryk, Biedrzycki Witold, Kuchowski Marian, Romańczuk Roman, Zamecznik Leon, Braun Henryk, Cejrowski Alojzy, Szpringer Edmund, Heiner-

man Jerzy.

Oblawa na czarnogieldziarzy w Niemczech

BERLIN. 10.8. (PAP). Z Hamburga do nas, że oddział złożony z 200 urzędników kontroli granicznej RAF'u i policji niemieckiej udał się na wyspę Sylt, jak fama głosi, która stała się „rajem czarnogieldziarzy”. Otoczono hotele i danciegi na tej wyspie. Skonfiskowano znaczne ilości towarów, m. in. wino, spirytus i papierosy.

Nowe wyroki w Grecji

ATENY. 10.8. (Obsł. wł.). — Karagheorghis i Manos, redaktorzy komunistycznego dziennika „Rizospastis”, oskarżeni o spotwarzenie byłego ministra marynarki handlowej skazani zostali wczoraj, pierwszy na 5 miesięcy więzienia, 100.000 drachm grzywny i utratę praw cywilnych na 3 lata, a drugi na trzy miesiące więzienia i 50.000 drachm grzywny.

Urlop

premiera Dymitrowa

SOFIA. 10.8. (Obsł. wł.). Donoszą ze źródeł oficjalnych, że premier Dymitrow wyjechał dziś na jednodniowy urlop podczas którego zastępować go będzie wicepremier Trajczewski. Zdaniem kół dobrze poinformowanych premier Dymitrow uda się do Czechosłowacji.

Marsz. Montgomery wyjedzie do Francji

LONDYN. 10.8. (PAP). Według urzędu wo do wiadomości, że marszałek polny lord Montgomery, szef brytyjskiego sztabu generalnego wyjedzie w dniu 27 bm. do Francji na zaproszenie francuskiego ministra spraw wojskowych Floreta. Wizyta marszałka Montgomery trwa 4 dni.

Projekt Schuma na pozbawi pracy 300.000 prac. państwowych

PARYŻ. 10.8. (PAP). Jeżeli Zgromadzenie Narodowe zaaprobuje projekt oszczędnościowy ministra skarbu Schumana — 300 tysięcy urzędników państwowych we Francji grozi zwolnienie z pracy, mimo, iż proponowane oszczędności ograniczają się do administracji centralnej. Zwolnieni urzędnicy mają otrzymać urlopy i 3-miesięczną odprawę.

Murray In'8 walczy

w sprawach żydowskich

WASZYNGTON. 10.8. (PAP). Przewodniczący CIO Filip Murray wysłał na ręce ministra Bevena telegram, w którym, w imieniu 6 milionów robotników amerykańskich, protestuje przeciwko „nie-ludzkiemu traktowaniu” 4.500 uchodźców żydowskich ze sialku „Exodus” i domaga się udzielenia im pozwolenia na powrót do Palestyny lub przynajmniej skierowania ich na Cypr.

Zamieszanie w USA

WASZYNGTON. 10.8. (Obsł. wł.). Minister Marshall wystąpił w sprawie pierwszej sesji Zgromadzenia Ustawodawczego Pakistanu pismo w którym oświadcza m. in., że obrady Zgromadzenia Pakistanu będą śledzone z wielkim zainteresowaniem przez wszystkie narody.

W tym celu bawi od 3 tygodni przedstawicielka Brytyjskiej Misji Pomocy Dzieciom Polskim (Polish Children Rescue Fund), p. Philippa Carmine Russell.

Jak już podawaliśmy, p. Russell przybyła do Polski, aby osobiście przekonać się o warunkach, w jakich żyją dzieci i

zorientować się w ich najżywniejszych potrzebach.

W towarzystwie przedstawicieli Robotniczego Towarzystwa Przyjaźni Dzieci, p. Russell zwiędziła niemal wszystkie większe miasta Polski odwiedziła Ziemię Zachodnią i zwiędziła szereg instytucji pomocy dzieciom.

Przed opuszczeniem Polski w dniu 10 sierpnia, Robotnicze Towarzystwo Przyjaźni Dzieci zęgnął w swojej warszawskiej siedzibie przyjaciele dzieci. Aby pozegnać p. Russell przybyli również przedstawiciele poszczególnych resortów państwowych, organizacji społecznych i instytucji charytatywnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

W rozmowie z korespondentem PAP, p. Russell wyraziła swoje najgłębsze uznanie i podziw dla starań i wysiłków, w dziedzinie zarówno opieki nad dzieckiem, jak i odbudowy ogólnej w Polsce.

Na ławie oskarżonych, zasiadają: Dołcki Stanisław, Załewski Stanisław, Kozłowski Jan, Adamczewski Adam, Szpaciński Mieczysław, Gładziej Rajmund, Rozmanit Zbigniew, Grindke Zbigniew, Zachachowski Henryk, Biedrzycki Witold, Kuchowski Marian, Romańczuk Roman, Zamecznik Leon, Braun Henryk, Cejrowski Alojzy, Szpringer Edmund, Heiner-

man Jerzy.

W tym celu bawi od 3 tygodni przedstawicielka Brytyjskiej Misji Pomocy Dzieciom Polskim (Polish Children Rescue Fund), p. Philippa Carmine Russell.

Jak już podawaliśmy, p. Russell przybyła do Polski, aby osobiście przekonać się o warunkach, w jakich żyją dzieci i

zorientować się w ich najżywniejszych potrzebach.

W towarzystwie przedstawicieli Robotniczego Towarzystwa Przyjaźni Dzieci, p. Russell zwiędziła niemal wszystkie większe miasta Polski odwiedziła Ziemię Zachodnią i zwiędziła szereg instytucji pomocy dzieciom.

Przed opuszczeniem Polski w dniu 10 sierpnia, Robotnicze Towarzystwo Przyjaźni Dzieci zęgnął w swojej warszawskiej siedzibie przyjaciele dzieci. Aby pozegnać p. Russell przybyli również przedstawiciele poszczególnych resortów państwowych, organizacji społecznych i instytucji charytatywnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

W rozmowie z korespondentem PAP, p. Russell wyraziła swoje najgłębsze uznanie i podziw dla starań i wysiłków, w dziedzinie zarówno opieki nad dzieckiem, jak i odbudowy ogólnej w Polsce.

Na ławie oskarżonych, zasiadają: Dołcki Stanisław, Załewski Stanisław, Kozłowski Jan, Adamczewski Adam, Szpaciński Mieczysław, Gładziej Rajmund, Rozmanit Zbigniew, Grindke Zbigniew, Zachachowski Henryk, Biedrzycki Witold, Kuchowski Marian, Romańczuk Roman, Zamecznik Leon, Braun Henryk, Cejrowski Alojzy, Szpringer Edmund, Heiner-

man Jerzy.

„SZÓSTKI” — TO WZROST ZAROBKÓW I ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI

Nowe formy pracy w przemyśle włókienniczym

W uszach brzmia jeszcze niesamowite szumy. Mijają długie minuty, zanim człowiek otrząśnie się z tego wrażenia huk, zgiełku i trzasku. Z prawdziwym westchnieniem, ulgi wchodzimy do zaścianka biura dyrektorskiego, pełni podziwu dla tych, którzy pozostali w halach przy pracy. W cisy możemy podsumować wyniki naszego obrotu, rozmów z pracownikami, podzielić się wrażeniami. Towarzysz Kosma Józef, kierownik referatu pracy i płacy Państwowego Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Łodzi opowiada o organizacji pracy w Zakładach.

Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Schreiblera i L. Grohmana były największą tego rodzaju fabryką w Polsce i w całej Europie. Po wojnie przeszły pod zarządek państwowy. Wiele zmieniło się w fabryce. Tylko krosna pozostały te same. Ludzie są inni. Choć wielu starych robotników zatrudnionych jest w Zakładach od szeregu lat, pracują oni dzisiaj inaczej w przekonaniu, że swą pracą i swym wysiłkiem przyczyniają się do szybkiego odrodzenia naszego przemysłu i wzrostu produkcji.

Wróćmy jeszcze na halę maszyn, do tych drgających agregatów i dyrygentów tej oryginalnej muzyki wzróżcon, by poznać się z bohaterami chwili, z robotnikami, obsługującymi jednocześnie sześć wrzecion.

PRACUJEMY NA SZEŚCIU KROSNACH

W okresie charakteryzującym się brakiem rąk robotczych inowacja ta nabiera szczególnego znaczenia.

Akcja rozpoczęta została dwa miesiące temu. Hasło „Pracujemy na sześciu krosnach” podchwyczone zostało przez szeroki aktywny partyjny, a przede wszystkim przez młodzież ZWM-u. Naszych nowatorów potraktowano z początku z dość jawną nieufnością. Popierani z jednej strony przez komórki partyjne

i Radę Zakładową, spotykali się oni z wyrzutami ze strony innych pracowników zatrudnionych w tych samych zakładach i przy tych samych warsztatach. Tow. Łazarek Genowefa, członek Rady Zakładowej opowiada o szeregu trudności.

Zaledwie kilka osób zdecydowało się przejść na „szóstkę”. Byli to starzy towarzysze partyjni, którzy zrozumieli, jak wielkie znaczenie będzie miała ta akcja. Chłodna rezerwa z jaką się do nich odnoszono przestąpiła się szybko w ciekawość a jeszcze później w chęć wypróbowania swych własnych sił. Należało przełamać pierwsze lody nieufności. W dniu dzisiejszym przenie w fabryce 156 „szóstek”. Chętnych jest obecnie tak dużo, że przed Dyrekcją staje zagrożenie uruchomienia większych ilości krosien.

TO TYLKO POCZĄTEK

Przechodząc wąskimi przejściami pomiędzy krosnami. W długich szeregach stoją furkotzące maszyny. Obok pochyłone postacie, przeważnie kobiet, młodych dziewcząt. Zatrzymujemy się na chwilę. Pytamy. W oczach błysk zainteresowania. „Jednak nasza praca ma znaczenie, jeżeli się... interesują” — takie myśli zapewne krążą w głowach młodych specjalistów. Młoda, zdrowa, z filiternym usiśnięciem w kącikach ust, Lipińska Halina od miesiąca pracuje na sześciu krosnach. Wypelnia normę w 170,2 proc. Na dwóch krosnach zarabiała 3.000 zł za 84 godziny pracy. Dzisiaj na sześciu zarabia 8.000 zł. Cieszy się swoim zarobkiem. Kilkanaście metrów dalej pracuje Kolesa Wiesława. Ma siedemnaście lat. Jest członkiem ZWM-u. Pracuje czwarty tydzień na „szóstce”, zarobek jej wzrósł o przeszło 100 proc.

Tak jest wszędzie. „Szóstki” pracują całą mocą. Gółyńska Bronisława, Nowak Krystyna i inne opowiadają o tym jak dzięki... Sześć warsztatów

W Mławie tanieje — bo spekulanci boją się ścisłej kontroli

Spółeczna Komisja Kontroli Cen w Mławie w ciągu miesiąca swojej działalności, spisała 20 protokołów za nieprzestrzeganie ustalonych cen, brak cenników i inne wykroczenia.

Wśród ukaranych znajdują się: właściciel sklepu drogerijnego — Turek Maria, restaurator — Laskowski Jan, właściciel sklepu spożywczego w Strzegowie — Przeziński Jan.

Komisja rozpatrzyła również sprawę Zakrzewskiego Michała, właściciela wiatrak w Kuczborku za przemiał maki z

dotądkiem kabinu, wymierzając mu karę w wysokości 250 tys. złotych.

Prace Spółecznej Komisji Kontroli Cen w Mławie przyczyniają się dzięki współdziałaniu z nią licznych kontrolerów społecznych do ujednolinitości cen i ukrośnienia spekulacji.

Powalnym czynnikiem stabilizacji cen w tym powiecie, jest również uruchomiony Państwowy Dom Towarowy, który w ciągu krótkiej swojej działalności zyskał sobie uznanie całego społeczeństwa. (lg)

Wiśnie po 10 złotych kilo — a nie ma ich kto kupić

Pomorze Zachodnie posiada wielką ilość sadów, w których rosną drzewa, rodzące owoc doskonałej jakości. Do połowców, w których rolnicy mają liczne sady należy również powiat gryficki. Prawie w każdym osadniku posiada tu wielki sad a w nim jabłonie, grusze, śliwy i innego rodzaju owoce. O ilości świadczą może cena, po jakiej rolnicy sprzedawali ostatnio wiśnie. W datach można tu było nabyć kilogram za 10 zł. Obecnie rozpoczął się sezon na śliwy, przy czym ceny są również niskie.

W powiecie gryfickim odczuwa się nadmiar owoców, a równocześnie brak jest zorganizowanego skupu. Stwierdzić przeto trzeba, że duża część owoców pozostaje na drzewach i krzakach i w ogołce nie jest zrywana. Do tego przyczyniają się powiaty, o których wiemy, że nie warto ich zrywać, bowiem i tak nikt ich nie kupi.

Należałoby przeto pomyśleć o zorganizowaniu na większą skalę skupu owoców. Jest to tym bardziej łatwe do przeprowadzenia, że na miejscu znajdują się fabryki marmelady, którą prowadzi spół-

dzienia rolniczo-handlowa. Niestety, przedsiębiorstwo to jest uruchomione za pomocą w małym zakresie. A szkoda! Spółdzielczość ma tu przecież wyjątkowo pole do popisu.

NIE wiem, w jakim stopniu „Szkłana menażeria” Tennessee Williamsa jest sztuką autobiograficzną. Ze taką jest, przypuszczam na podstawie tego, iż główny bohater sztuki, romantyczny sprzedawca w wielkim amerykańskim magazynie obuwia pisze wiersze, i nosi wśród kolegów przewzisko „Szekepsira”. Przede wszystkim kimś dalekim jednak, że treść sztuki wzbudowana jest w ramy osobiste go zwierzchnia.

Treść ta jest bardzo prosta. Jest nią codzienne, szare życie rodziny, składającej się z matki, kochającej i naprzekrzonej, córki, młodej dziewczyny cierpiącej z powodu kalektwa na kompleks niższości i młodego syna, który pędzi bezbarwne, zmęczające po amerykańsku życie jako sprzedawca obuwia. Ten młody człowiek odziedziczył po ojcu romantyczny charakter, ponadto jest poetą. Sztuka ta to jego opowieść, w której stara się sobie samemu i widzowi wy tłumaczyć w szeregu scen swoje odczucia, uczucie do rodziny.

Tak więc „Szkłana menażeria” ma wszelkie pozory nowoczesności: „nowa” forma, (ramy opowiadania trick polegający na tym, że ten sam aktor gra równocześnie rolę tego samego człowieka, ale w różnych czasach), no wy problem, (uczucie) od nudy zmęczającego życia współczesnego Amerykanina i różne nowoczesne akcesoria, jak zaopatrzenie pary bohaterów w bardzo niedawno wynalezione dolegliwości psychiczne jak kompleks niższości i dziedziczny romantyzm.

Nowa historia po skiej floty

Nakładem Instytutu Bałtyckiego wyszła świeża monografia Kazimierza Lepieckiego pt. „Dzieje Floty Polskiej”. Praca ta zasługuje na specjalną uwagę ze względu na to, że po raz pierwszy konstruuje nowy obraz dziejów floty polskiej, oparty tak na samodzielnym poszukiwaniu archiwalnych źródeł, jak i zagranicznych autorów, jak na wynikach ostatnich badań prof. Stanisława Bodnia i innych historyków rozciągających na światło na ważne fragmenty dziejów floty polskiej.

Książka ma charakter naukowy, ale — jak mówi autor w przedmowie — „pisana jest z tym zamiarem, by wzbudzić zainteresowanie przeszłością dawnej floty polskiej także wśród licznej gromady ludzi, związanych z zagadnieniami morskimi i dla morza pracujących”.

i powiększonym zarobkiem będą mogli pozwolić sobie na wiele rzeczy, które dotychczas były dla nich nieosiągalne. Wysiłek ten sam, a nawet jak twierdzą niektórzy, praca idzie łatwiej i dobrze się „klei”. Moc ciekawych szczegółów mogłaby opowiedzieć tow. Pyszał Maria, była wice-przewodnicząca zakładowej Ligi Kobiet, licząca dziś 46 lat. „Nie chciało mi się zwolnić z pracy społecznej” — mówi. „Przekonałam ich i dzisiaj pracuję na „szóstce” i zarabiam tyle, że mi wystarczy”. Nie chce więcej mówić, tłumaczy się brakiem czasu. Zatrzymujemy ją jednak jeszcze parę chwil. „Praca jest teraz łatwiejsza. Wszyscy którzy pracują na „szóstkach” są zwolnieni od wszelkiego rodzaju ubocznych czynności, jak oczyszczanie maszyn, sprzątanie, przygotowanie nici, wrzecion itd. Osnowy, które otrzymujemy są też lepsze jakościowo...” przerwała i uciekała do swoich krosien.

W oddziale obliczeniowym zaznajamiamy się z cyframi i wykazami odnoszącymi do produkcji. Niewątpliwie korzyści, jakie daje przejście na sześć warsztatów, nie podlega dyskusji. Wzrost produkcji, polepszenie jakości

towaru i podwyższenie zarobków robotnika — oto rezultat reformy pracy.

Akcja ta, choć doniosła i dająca dobre wyniki nie jest jeszcze wystarczająco spopularyzowana. Za przykładem Łódzkich Zakładów Nr 1 powinni pójść wszystkie pozostałe fabryki. Kampania sześciowarsztatowa w przemyśle włókienniczym jest wstępem do zakrojonej na szeroką skalę akcji wielowarsztatowej w innych gałęziach przemysłu.

W. Grajewski

Z międzynarodowych Targów Gdańskich

Węgiel — krokodyle i koronki

Ulica Rokossowskiego w Sopocie nie widziała takich tłumów, nawet z czasów słynnego kasyna. Często przechodnie nie zalegają nie tylko chodniki ale i jezdnię. W godzinach popołudniowych ruch na tej ulicy jest przeważnie jednokierunkowy — na Targi.

Pierwsze kroki tłum kieruje do drzwi Pawłowi Rzemiosło. Z 14 izb Rzemieśniczych, istniejących w Połsce, w Targach bierze udział 13. Każda Izba Rze-

miesicza posiada własne stoisko, prezentujące dzieło ręk rzemieślnika poszczególnego województwa.

Ekspozycja są naprawdę godne widzenia. Niesłusznie tylko widzenia, bo ceny ich są wprost fantastyczne. Przy wejściu rozłożyło się rzemiosło warszawskie. O wystawionych modelach damskich pantofli pewien zwiędzający Targi Francuz powiedział, że szkoda je nosić, gdyż są one dziełem sztuki.

JESLI CHCESZ MOJĄ ZGUBĘ — KROKODYLA KUP MI LUBY

Rzemiosło województwa poznańskiego wystawiło przede wszystkim przesłane damskie torebki, robione ze skóry drapieżników, takich jak np. krokodyl. Wyrobami tymi zainteresowali się i przedstawiciele Ameryki Południowej. Nie wiadomo tylko, czy dlatego, by stać się ich importerem, czy też dlatego, że posiadają w swych rzekach krokodyle.

BARWNOŚĆ TKANIN WILEŃSKICH

Województwo olsztyńskie, którego ludność składa się z repatriantów, przeważnie zza Bugu, udekorowało swoje stoisko wzorzystymi tkaninami wileńskimi.

reakcja świadczą, jak niesłusznie chłopi robotników pamiłami byli utąd, jako konsumenci wielkiej sztuki.

Po pięciu dniach pobytu w Piotrkowie wystawa na gorące zaproszenie burmistrza Piotrkowa, który w czasie zjazdu do tego bardzo zniszczonego przez wojnę miasteczka. Obecnie udaje się do Częstochowy, gdzie uświetni tujejszą wystawę społeczno-gospodarczą.

Z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej naprawiono wał obronny w pow. gostyńskim

Tegoroczna powódź poczyniła niemałe szkody również w powiecie gostyńskim. Wał obronny w okolicach Sączek wsi i terenów pól uprawnych.

Z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej zorganizowana została praca przy naprawie uszkodzonego wału, do której chętnie stanęli wszyscy okoliczni mieszkańcy.

Dzięki dobrej organizacji pracy, wał obronny naprawiono w krótkim czasie.

zabezpieczając się w ten sposób przed powrotnym zalaniem tych terenów.

Mieszkańcy Sączek obchodzili w tych dniach nie lada uroczystość, bo uruchomienie lokalnej elektrowni, która zasilą prądem blisko 150 mieszkań.

Uruchomienie elektrowni przyjęło zostało z wielkim zadowoleniem przez mieszkańców, którzy na swoim odcinku pochwalili się mogą osiągnięciami w odbudowie zniszczonego kraju. (lg)

Złom dla hutnictwa w ramach nowych umów handlowych

Celem zaopatrzenia naszego przemysłu hutniczego w dostateczną ilość surowca, zostało ostatnio zakupione w ramach umowy z sowieckim Zarządem Odkupacyjnym w Niemczech 90.000 ton złomu.

Należy wyjaśnić, iż jest to specjalny złom do pieców elektrycznych i złom martynowski, który składa się z odpadków z produkcji wałocowni, prasowni, młotowni oraz warsztatów konstrukcyjnych.

Pierwsze transporty zakupionego zło-

mu nadchodzą już przez punkt graniczny Tuplice i są kierowane do hut na Górnym i Dolnym Śląsku.

W najbliższym czasie należy się spodziewać, że część transportu, która przejdzie przez punkt graniczny w Gumieńcach, zostanie przeładowana z wagonów na barki i skierowana przez Szczecin drogą wodną na Śląsk.

Złom powyższy jest poważną dostawą dla naszych 11 największych hut. (lg)

Zwierzchnia liryczna

TEATR ROZMAITOŚCI: SZKLANA MENAŻERIA, sztuka w 2 aktach (7 obrazach) Tennessee Williamsa w przekładzie Ryszarda Ordyńskiego. Reżyseria Jana Kochanowicza, dekoracja Tadeusza Błażewskiego, muzyka Jerzego Wassowskiego.

prawdę wielki magazyn, mieszkanką na szczycie drapieżna chmur, wreszcie typowy amerykański ideał demokracji wypowiedziany ustami Jimma: „wolność i pieniądze” — nadają sztuce posmak egzotyku. Bardzo aktualny u nas problem awansu społecznego. Jest tu przedstawiony tak jak przedstawiła się w krajach kapitalistycznych, należy uczciwie pracować i pilnie się dokształcać ażeby zdobyć pieniądze, gdyż one tylko dają wolność.

To egoistyczne pojmowanie życia nie wystarcza poecie, bohaterowi sztuki, żyjącemu w urojonym świecie przgrydy, których dostarcza mu kino i alkohol. Bezideowość może być powodem tej romantycznej melancholii, którą przepełnia jak jego monolog. Bezideowość autora (przynajmniej w tym utworze) jest powodem, że niewątpliwie dzieło, subtelny urok, niezaprzeczony wdzięk tej sztuki nie trwa wiele dłużej od spektaklu. Liryczne zwierzchnia amerykańskiego poety wzruszają nas, odsłaniając dramat na szych amerykańskich rówieśników, żyjących z braku idei w zaszarowanym kręgu poetyckich marzeń z których wyrwały ich dopiero, tak jak bohatera sztuki, pierwsze groźne odgłosy wojny.

Forma tej naprawdę interesującej

sztuki nie jest właściwie nowa. Jest tylko formą innego gatunku literackiego — dlatego robi wrażenie „nowości”. Jest to po prostu przeniesienie na scenę rasowe słuchowisko radiowe. Nie wiem, czy autor napisał „Szkłana menażeria” najpierw dla radia a później dopiero przeniósł na scenę, ale nie dziwiłabym się temu. Jest to typowa „audycja literacka” powstała ze zradiofonizowanej noweli, opowiada, nie ilustrowane dialogiem — tutaj inscenizowanym. Kto wie, czy taka nie jest właśnie forma amerykańskiego słuchowiska, które się „telewizuje”.

To wszystko nie jest żadnym zarzutem — tylko po prostu rozpoznaniem gatunku. Znajdujemy się na przełomie stylów, w okresie poszukiwań. Ta nie „awangardowa” sztuka posuwa nas naprzód na drodze doświadczeń. Każdego prawdziwego artystę, a takim jest z całą pewnością Tennessee Williams, muszą interesować poszukiwania formalne. Nowa treść wymaga nowych środków wyrazu; świetnie sformułował to Włodzimierz Sokorski w swoim przemówieniu wygłoszonym w maju na krajowej konferencji związków artystycznych:

„Każda twórcza praca nowej epoki wymaga nowych form, ale o jej powodzeniu decyduje nie formalizm bez treści, nie formalizm, sym-

bolizujący banalność, ale przede wszystkim, jego uczucie do życia i kramię wynurzeń psychicznych i moralnych, lecz nowa treść ideologiczna, postawa społeczna autora”. („Odrodzenie” nr 32).

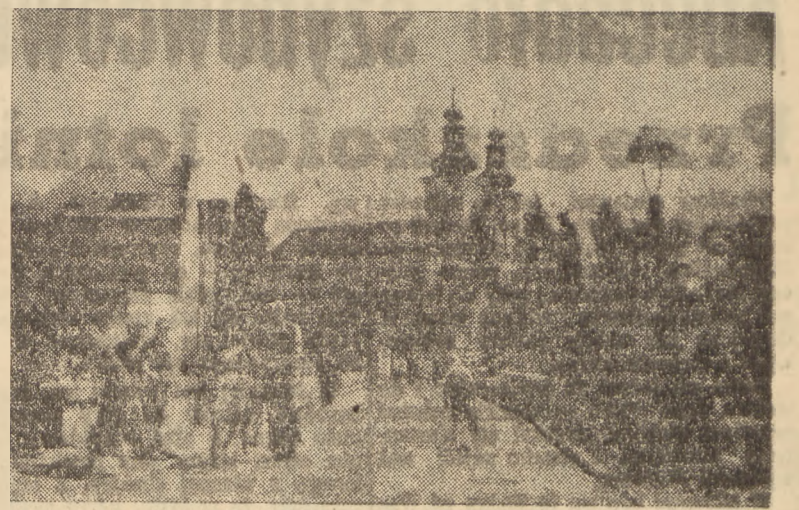
Pokazanie „Szkłanej menażerii” u nas może być cennym doświadczeniem. Wystawienie „Szkłanej menażerii” w sierpniu, dowodzi szlachetnych ambicji Teatrów Miejskich, które nawet w pełni lata nie obniżają repertuaru. Jak np. większość teatrów krakowskich.

Tam podobno panuje obecnie mało chwalebna moda na „Włoskie lody i włoskie sztuki”. Bo choć „Szkłana menażeria” nie ma pretensji do tego, a by ją uważano za arcydzieło, jest sztuką wartościową literacko, interesującą ze względu na uświadczanie nowatorskie i poetycki charakter.

Inszenizacja „Szkłanej menażerii” w Teatrze Rozmaitości miała trochę za powolne tempo w momentach zmian obrazów. Może te „przejścia” dziuły się z powodu zbyt ubogiej, nie dostosowanej do tej bardzo nowoczesnej sztuki ilustracji muzycznej. Dekoracja miała dobre fragmenty, całość wydawała mi się trochę niepowiązana architektonicznie.

Zespół wykonawców w osobach pp. Korolkiewicz, Stepniński, Tkaczyka i Pawlikowskiego stworzył żywe, charakterystyczne postacie. P. Tkaczyk wyraźnie czuł się gorzej na procesum w roli autora, niż jako bohater swojego opowiadania, zwłaszcza na początku sztuki. Nic dziwnego — jest to rola trudna i zupełnie różna od tej, w której występował w dramacie, na scenie. P. Tkaczyk musiał się zrywać co chwilę w inną zupełnie postać; autor opowiedział jest po przetytnym dramacie już właściwie innym człowiekiem niż jej bohater.

Helena Wielowiejska



Ulica w Łodzi.

mi i mazurskimi. Na rozesłanych, lśniących dywanach stawione są przepiękne, inkrustowane, rurskie wyroby drzewne. Znajdą chętnych nabywców i prawdopodobnie wrócą w swe strony.

OBRAZY Z FUTER ZNALAZŁY NABYWCÓW

Jedną z firm katowickich wystawiła na Targach dwa obrazy, wykonane z futer. Na jednym z nich jak żywy palrzy na zwiędzających jeńcy we własnym „futrze”. Oba obrazy znalazły już nabywców. Jeden sprzedano za 160 tys. zł, drugi za 120 tys. zł.

KORONKI I SERWETKI BUDZA POŻĄDANIE CUDZOZIEMCEM

W pawilonach sopońskich wystawiono m. in. liczne wzory polskich koronek i serwetek. Prześliczne koronki prezentuje przemysł państwowy i prywatny oraz rzemiosło. Mają one olbrzymie powodzenie u cudzoziemców, którzy zwiędzających nasze Targi. W sztuk serwet i koronek powędruje w świat. Szczególnym powodzeniem cieszą się one u Francuzów.

WĘGIEL JAKO MATERIAŁ RZĘDZIARSKI

Opalając mieszkanie węglem, nie przy puszczając, że może on również służyć jako materiał dla rzeźbiarza. Przekonałem się o tym, ogłędając stoisko rzemiosła katowickiego. Ręka artysty wywarowała z dużej bryły węgla czarną postać górnika.

Rzeźby z węgla zainteresowały wielu zwiędzających, między innymi i wycieczkę prasy amerykańskiej, która kilkakrotnie powracała do tego stoiska.

Z MIAST I WSI

P. D. T. — RADYKAŁNY ŚRODEK na obniżkę cen. Przekonał się o tym z kolei mieszkaniec Bydgoszczy, obsuwając obniżkę cen na materiały włókiennicze i niektóre artykuły żywnościowe już w kilka dni po otwarciu Powszechnego Domu Towarowego.

GO MA ANTYK DO WIATRKA?

Wzbogacona młynarka p. Onerska z Dąbki skupowała od swych klientów a także szabrowała na własną rękę w okolicznych domach antyki i wartościowe obrazy niemieckich malarzy. Okręgowy Urząd Likwidacyjny zakwestionował prawo p. Onerskiej do jej kolekcji o wartości około 1 miliona zł.

PAN PODESWA CHCIAŁ MEBLE

Zamieszkały w Koszalinie, niejaki Marcin Podeswa, któremu spodobały się ogłoszone w Urzędzie Likwidacyjnym meble, chciał je wywieźć do Innej miejscowości. Nocą sprowadził samochód i rozpoczął ładowanie nie swoich rzeczy. Pana Podeswę przesładował jednak pech. Zjawiła się bowiem milicja i przedsiębiorczego szabrownika odstawiła do prokuratury Sądu Okręgowego.

PIERWSZY RAZ WODA

Do Wrocławia przybyły w tych dniach z Gdańska pierwsze barki z towarami drogą wodną. Halownik i barki należą do Państwowej Żegludki, która oczyszcza baseny portowe z zatopionych wraków i odpowiednio uporzadkowała kosztem 7 milionów złotych.

OSTROŻNIE Z MINAMI

Na polach wsi Strzegonia w powiecie świdnickim jeden z pracujących tam rolników znalazł minę w kształcie płaskiego talerza i zaczął nią manipulować w obecności kilkunastu osób. W pewnej chwili nastąpiła oślepiająca eksplozja. Skutki jej były straszne. Pięć osób zostało zabitych, trzy ciężko ranne.

TAK NALEŻAŁO BY I GDZIE INDZIE

Aby przyspieszyć akcję żniwną na terenie Ziemi Lubuskiej Urząd Wojewódzki Poznański postanowił nagrodzić cztery powiaty, które wykazały się wyjątkową obowiązkowością w pracy i udzielić im pomocy w postaci innych wydatków. Przy ocenie zasług brano pod uwagę nie tylko sprawne zebranie plonów, ale równocześnie ich odpowiednie zabezpieczenie.

RUCHOMY BANK

Maria Ziętkowska z Lublina trudniła się nielegalną sprzedażą bimbru. Przy rewizji jednak znaleziono u skromnej handkarki dużą ilość walut obcych, które, jak się okazało, pochodziły z pokatnej wymiany. Ulubionym terenem działania walućarki była rampa kolejowa, gdzie wyłudzała od naiwnych po znaczące niskich cenach złote doary. Zofia Ziętkowska osadzona została w obozie pracy.

Abecadło szybowcowe zaczyna się od 15 lat Przedszkole lotnicze w Miłosnej

Pisałmś niedawno, jak to człowiek poznał piaszczynę. Po tem poszedł po rozum do głowy, potem po pieniądze do Ministerstwa Komunikacji, potem połączył skrzydła z motorem i uczył się latania nad polami Gocławka i wiślaną łaczą. W Gocławku jest szkoła pilotów motorowych i spadochroniarzy.

Zanim go jednak tu wpuszczono i do motoru dano prawo — niemało nalał przedtem głowiny, nadukał się elementarza lotniczego i strachu najadł nad wydmami Miłosnej.

W Miłosnej bowiem (o 20 km od Warszawy) jest przedszkole lotnictwa cywilnego, czyli tzw. ośrodek szybowco-

wy. Dlaczego w Miłosnej? A bo jak każdemu pederakowi w każdym przedszkolu wiadomo, szybowiska zakłada się po pierwsze — na wzgórzach, po drugie — tam, gdzie najczęściej i najłatwiej rodzą się tak zwane kominy, czyli prądy powietrzne, wstępujące w niebo od rozgrzanego np. piasku.

W Miłosnej jest jeszcze tak, że o kilkanaście metrów od góry piachu rozkłada się bagno, a stąd oczywiste, że na nim siedzi niższy słup powietrza, skutecznego z własnej ziemicy. Z tego wynika fakt, że w takiej górze nawet skowronkiem „trzęsie”, nie mówiąc już o jastrzębiu, lub też szybowcu. Mimo to, a może dlatego właśnie po tych schodach i wertepach musi się dobrze wytrząść kandydat na pilota kategorii „C”, czyli najwyższego stopnia w abecadzie szybowcowym.

Elementarz zaczyna się od 4-tygodniowego dukania z teorii latającej, później następuje raczkowanie „A”, czyli o się podnieście, to siadnie, potem już pewniej wyżej, prosto, ciut-ciu na skrzydła i swobodę, czyli „B” i wreszcie jak tam chcesz — na wywołki, na korki z ciagiem, na śmigły — chichy napowietrzne i na przerażenie matek, drżących o całość wyrodek, któremu się łażenie po padole wcale nie podoba.

Trzeba bowiem i to wyjaśnić, że do szybownictwa przyjmuje się zazwyczaj, ledwie ośrodków, bo już 15, 16, 17 i 18-letków. Rzadko się zdarza, aby ktoś 40-letni dokazał więcej, niż czapana po fantazji i zachwycie, do czego się zresztą niżej podpisany przynajmniej.

Było na kursie lipcowym w owym miłosnym przedszkolu 30 sztuk uczącej się młodzieży (16 z Politechniki, reszta szkoły średniej), w tym jedno 16-letnie dziewczę, zwane „panią Hanką”, razem z gimnazjum warszawskiego. Dziewczę to — miejmy odwagę wyznać — odgrywa w tym zespole destrukcyjną i za razem bardzo pozytywną rolę. Mimo, oczywiście, własnej woli i intencji.

Po pierwsze dlatego, że blond — rozczochranym cmi czy chłopaczyszków, lecz po drugie, czynią oni wszystko, aby ich reputację szybowcową nie wzięła na języce. Bo języcecz ma ostry i przymyślny zarazem w monologu własnej konstrukcji, aktorski gest, zapowiadający atak. Zważając „Beb”. Tak jak i te bezczelne płaki na których ćwiczą od świtu po wieczór.

Czuwając nad tym stadkiem piskląt: przedwojenna „latawica”, ob. Kłimaszewska Krystyna, której 3 i 5-letnie córki i siostry dokładnie sepnią o różnościach szybowcowych oraz instruktor Kosiba Józef.

Na urządzenie ośrodka szybowcowego w Miłosnej wydano do tej pory sześć

milionów złotych: wystawiono baraki, hangary dla 10 „maszyn”, odwodniono podmokłe grunty, dokupiono nieco piachów i wydmuchów, aby nie powtarzały się sytuacje, jak jedna w ostatnich dniach lipca.

Gdy bowiem któryś z uczniów schodził z nieba, i rzucony wiatrem, zahaczył o wierzchołek jabłoni — krzywdy jej zresztą nie czyniąc — chłop takiego piekła narobił i gromami synały, jakby się cały ośrodek musiał wynieść poza morze i na wieki.

A przecież „maszyna” o ciężarze 120 kg, przy tym uskrzydłona, choćby i na dachu chałupy siedła, na tyle diabłów i poniewierania nie zasłużyła.

Na miłosnym szybowisku lata się ciicho, bezszelestnie, aż do pierwszej pochmurnej jesieni. Potem miesiąc — dwa przerwy i znowu dukanie teorii. Aż wreszcie przypłynie słońce i „kominy” udźwigną człowieka pod szybowcowym skrzydłem za zachłyst podniebną jazdą i pogardę prawa o przyciąganiu ziemi.

R. Izbiński



Na szybowcu, który zeszedł z nieba pracuje „wyciągarka”. Ona ciągnie w górę nowego pilota, a na nim uczeń — z przedszkola lotniczego w Miłosnej

Odpowiedzi Redakcji

OB. ST. ZAKRZEWSKI. — List Wasz pisany jest pod wpływem jakiegoś pesymistycznego nastroju i niewątpliwie po zastanowieniu się sami dojdziecie do wniosku, że nie macie żadnych powodów do tej rezygnacji i upadku ducha. O ile dobrze zrozumieliśmy, trudność Wasze polegała na konieczności zarabiania na życie dla siebie i dla matki. Jednak nie uniemożliwia to bynajmniej dalszego kształcenia się, gdyż w dzisiejszych warunkach istnieje wiele szkół średnich i wyższych przeznaczonych dla ludzi w takiej samej jak i wy sytuacji, którzy pracując — mogą moim zdaniem w wybrany przez siebie kierunek. Politechnika taka istnieje np. w Łodzi.

Obecnie ustawa przewiduje specjalne ulgi dla kształcącej się młodzieży zarabiającej. Radzimy wam zwrócić się do robotniczej instytucji oświatowej, np. do Zarządu Gł. TURGDzie was szczegółowo poinformują o istniejących możliwościach.

Co do terminu odbycia służby wojskowej — sądzimy, że wątpliwości wasze rozstrzygnie najlepiej ta sama instytucja, która udzieliła wam odcroczenia do 1 sierpnia 1947 r.

Ob. KARZEMARSKI. Główna siedziba Towarzystwa Esperantystów w Polsce mieści się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 81.

Ob. JANOWSKI. Zwróciłeś się w poruszeniu przez Was sprawę do Wydziału Wczasów przy Zarządzie Miejskim. Powinnościeliście pod uwagę, że Zarząd Miejski dysponuje załadowo 400 miejscami miesięcznie na dwadzieścia kilka tysięcy pracowników, a przy tym wszyscy prawie ubiegają się o miejsce w okresie letnich miesięcy. Jeszcze jedną trudność stanowi to, że wszyscy wczasowicze (nie bez racji zresztą) pragną

wyjechać do znanych miejscowości uzdrowiskowych na Śląsku, czy w Karpach, gardząc podwarszawskimi domami wypoczynkowymi, które świecą pustkami.

Ob. JAN KAMINSKI. Nie ma w Polsce specjalnej Oficerskiej Służby Zdrowia, natomiast Ministerstwo Obrony Narodowej dysponuje funduszem stypendialnym dla studentów wydziału lekarskiego przy uniwersytetach. Ubiegać się o stypendium należy przez Wydział Personalny M.O.N.

T.H. — W. K. K. Musicie się sami przygotować, aby nadrobić jeszcze jedną klasę, ponieważ na rok wstępu Politechniki czy Szkoły Inżynierskiej wymagana jest mała matura.

Ob. EDWARD JAWORSKI. Starogard. Odpis Waszego listu przesłaliśmy do Komitetu Powiatowego w Starogardzie, który powinien zainteresować się tą sprawą. Zarządzenie władz centralnych musi być wykonane. W razie dalszego przeciągania sprawy, prosimy ponownie do nas napisać.

„CZYTELNICZKA” Zyrardów. Nie ma Szkoły Dziennikarskiej, a jest wydział dziennikarski przy Akademii Nauk Politycznych, który się mieści w Warszawie, przy ul. Roźniarskiej 44.

Ob. PIOTR ŚLĘCKI. Wasz list przesłaliśmy do Komitetu Centralnego PPR.

Ob. MICHAŁ PECEK. Wasze ciekawe uwagi przekazaliśmy władzom nadzorczym Ubezpieczalni Społecznej.

Ob. WAGNER. Za uwagi i słowa uznania bardzo dziękujemy. Pismo nasze ma już kilka mutacji i stopniowo będzie swój zasięg rozszerzać.

„TOMASZOWIANKA” Nie nam o takich wydawnictwach nie wiadomo, a gdyby było wiadomo, pierwsi podjęlibyśmy kampanię o ich zamknięcie.

NIEOKRĘDOWA TABEŁA WYGRANYCH

III-ci dzień ciągnięcia 4-ej Klasy

50-ej Juhileuszowej Loterii

Wygrane po 500.000 zł.: 21808 padła w Poznaniu 65654 (padła w Łodzi)

Wygrane po 100.000 zł. Nr. 3552 12452 21587 35375 38303 73949

Wygrane po 20.000 zł. Nr. 5592 7056 12425 14652 25652 34155 35485 45398 47130 51535 52198 53456 55251 60054 64566 65053 69914 70218 71769 74188

Wygrane po 10.000 zł. Nr. 661 760 768 2815 3563 4448 8629 9421 10467 11711 11757 13221 13220 14026 14789 14845 15618 17138 17150 18611 18666 19524 19667 21728 22864 24200 24774 27850 27989 28594 31986 34544 37748 37822 38178 39198 42357 42389 42716 43525 43757 43782 44488 44543 44725 44936 46045 47358 47541 50890 51769 51829 52138 52255 52307 53029 53785 55177 55873 56962 57190 57555 58414 59113 61749 62732 62912 64736 55014 65735 68326 70106 70107 70382 70598 71716 73022 73122 74662

Po 5.000 zł.

477 1256 2482 2497 2769 3496 3621 7146 7436 8114 8559 8879 9417 10193 11084 11197 11210 11247 11599 13856 14313 14831 14952 14993 15854 17007 17149 18740 21798 21940 22211 23507 23780 23852 24469 25231 25578 25772 25811 26143 27984 29377 30493 30945 31158 31330 31392 32834 33543 35436 35820 37106 37225 37430 37912 38815 40738 41681 43555 44575 45945 46504 47037 47174 48048 48767 50502 50746 52138 52266 53541 53859 57211 57382 59242 59642 62676 64486 65803 66416 66512 66723 67460 67752 67858 70735 70927 71771 72584 74216 74787

Po 3.000 zł.

853 1233 1320 1514 2639 3413 4254 5361 5376 5673 5768 5938 7018 7510 7527 9591 9736 9776 9931 10248 10260 10617 11276 11437 11605 11640 11807 11854 12824 14393 14730 14846 15026 15217 16376 16468 16490 16532 16754 16823 19028 19992 21626 21800 22308 22586 22762 22808 23146 23574 24878 25664 26069 26140 26749 26847 27112 27444 27857 28830 29067 29391 30413 30847 31019 32229 32757 33101 33179 33897 33938 33990 34184 34745 34793 35072 35391 36361 36478 36861 38279 38713 38911 39374 39564 40055 40745 40943 41036 41215 41565 41981 42090 42851 43476 43595 43629 44820 45487 45826 46246 46335 46547 46785 47220 48536 49123 50050 50770 50980 51179 51963 52216 52890 54430 56717 56773 57206 57680 58029 58043 58998 59026

Po 2.000 zł.

588 592 640 700 778 788 832 872 896 966 51072 101 153 188 197 217 241 361 368 506 562 890 964 982 52029 127 055 284 293 369 433 440 644 704 712 739 750 772 790 799 852 887 894 897 955 984 987 53206 253 302 406 419 434 444 502 687 794 981 991 54024 133 083 131 170 361 425 540 515 547 563 570 780 835 873 55057 187 207 263 266 350 355 379 391 408 415 425 439 476 488 490 495 500 517 535 540 578 682 751 752 820 880 884 900 926 940 990 998 56051 567 687 713 785 807 811 937 991 57028 387 431 460 471 514 625 647 713 867 999 58094 143 393 424 439 489 540 572 647 649 653 780 903 920 935 969 982 991 59132 157 165 262 314 403 437 448 611 778 920

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł. podany będzie we wtorek

WYDZIAŁ POWIATOWY W ZŁOTOWIE

woj. szczecińskiego

OGŁASZA KONKURS NA WAKUJĄCE STANOWISKA:

1) Sekretarza Wydziału Powiatowego
2) 4 sekretarzy gmin wiejskich.
Do stanowiska Sekretarza Wydziału Powiatowego przywiązana jest VI grupa uposażenia wraz z wszelkimi dodatkami i specjalnym dodatkiem lokalnym. Mieszkanie zapewnione.
Do stanowisk sekretarzy gmin wiejskich przywiązana jest VII-ma grupa uposażenia wraz z wszelkimi dodatkami i specjalnym dodatkiem lokalnym oraz mieszkanie, opał i światło w naturze.
Wymagane od kandydatów na Sekretarza Wydziału Powiatowego średnie wykształcenie i przynajmniej 5-letnia praktyka samorządowa, zaś na sekretarzy gmin wiejskich kwalifikacje określone rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 27.11.1934 r. oraz dokładna znajomość pracy samorządowej. Stanowiska do objęcia od natychmiast.
Podania wraz z życiorysami własnoręcznie napisanymi i uwierzytelnionymi odpisami świadectw z poprzedniej pracy oraz opinie Rad Narodowych należy nadsyłać do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Złotowie, woj. szczecińskiego.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta Powiatowy

(M. Paruszewski)

1969

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

54)

— Bigger kochanie, ucieknij z tobą, będę na ciebie pracować, skarbie. Nie potrzebowałbyśmy tego robić. Czy nie wierzysz, że cię kocham?

— Nie próbuj na mnie teraz tych sztuk.

Wóz nadjechał, pomógł jej wsiąść, siadł koło niej i patrzył jej w twarz. Rozejrzała się i znów wrócił do niej spojrzeniem: wyglądała, jak ślepa, która czeka na kierującą słowo. Raz zapłakała, ale ścisnął jej ramię palcami, była więc bardzo pochłonięta bólem spowodowanym tymi żelaznymi kleszczami uciskającymi jej mięśnie, niż czekającym ją tosem. Wyszli na Trzydziestą Szóstą i przeszli na Michigan Avenue. Kiedy doszli do rogu, znów ją zatrzymał uciśnięciem ręki. Stała właśnie koło wysokiego, białego, pustego budynku z czarnymi oknami.

— Dokąd idziemy?

— A tu właśnie!

— Bigger! — jęknęła.

— Chodź, chodź. Znowu zaczynasz.

— Ależ ja nie chce.

— Musisz.

Szybko omiótł spojrzeniem ulicę, skrywszy się od światła lamp, rzucających w śnieg trójkąty żółtego blasku i wszedł razem z nią głównym wejściem, w jezioro atramentowej ciemności. Wtedy wyjął latorę i wyczarował kręte schodki, prowadzące na górę w jeszcze głębszą ciemność. Deski trzeszczały, kiedy ją tak wiodł. Od czasu do czasu nogi zapadały w próchno. Pajęczyń omiały twarz. W powietrzu unosił się zapach zgnilizny. Bigger wstrzymał się na chwilę, kiedy jakaś istota przemknęła miękkimi łapami u jego stóp, wydając cichy, cienki, samotny skowyt przerażenia.

— Ach!

Odwrocił się i skierował na jej twarz blizny, czający krążyć światła. Wargi jej były zapadnięte, usta otwarte do krzyku, ręce uniesione ku podkrążonym oczom.

— Co robisz — spytał — czy chcesz tu zwołać całą ulicę?

— Bigger!

— Chodź.

Po kilku krokach zatrzymał się i podniósł la-

tarke. Zobaczyli zakurzone ściany, podobne do ścian w domu Daltona. Drzwi tam były szersze, niż jakiegokolwiek drzwi na świecie. Żyli tu kiedyś bogaci ludzie — pomyślał. Bogaci biali ludzie. Tak właśnie wyglądały domy na południowej stronie: ozdobne, stare, śmierdzące, należące kiedyś do bogatych, białych ludzi, obecnie zamieszkiwane przez Murzynów, albo stojące pustkami, zięjące szeregiem czarnych okien. Przypominał sobie bomby, które biali rzucali w takie domy, kiedy po raz pierwszy próbowali się tam wprowadzić Murzyni. Pochylił świetlny dysk i zeszedł swobodnie do hallu i do pokoju na froncie domu. Padało tu trochę światła z ulicy, więc zgasił latorę i rozejrzał się. Pokój miał sześć wielkich okien. Stojąc przy którymkolwiek z nich, można się było swobodnie rozejrzeć we wszystkie strony świata.

— Spójrz, Bessie...

Bessie nie było. Zawołał:

— Bessie!

Nie ma odpowiedzi. Skoczył do drzwi i zapalił latorę. Bessie wsparła się o mur i płakała załotnie. Podszedł do niej, chwycił za ramię i sprowadził do pokoju za sobą.

— Chodźcie, masz coś lepszego do roboty.

— Zabij mnie lepiej — jęknęła.

— Przestań.

Zamilkła. Szybkim gestem podniósł dłoń i wymierzył jej siarczasty policzek.

— Czy mam cię obudzić?

Skuliła się, chwycił ją za ramię i pociągnął do okna. Zadyszał się, jakby biegł.

— Popatrz. Musisz tu wrócić jutro w nocy,

nic więcej. Nic cię tu złego nie spotka, myślę o wszystkim. Nie kłopot się. Rób tylko, co ci mówię. Przychodzisz na górę i patrzysz. O dwunastej podjedzie wóz migoczące światłami, rozumiesz? Wtedy podniesiesz latorę i trzy razy zaświecisz. O, jak ja teraz robię. Zapamiętaj to sobie. Potem będziesz go śledzić. Wyrzucą z niego paczkę. Uważaj na tę paczkę, bo tam będą pieniądze. Wpadnie w śnieg. Rozejrzyj się czy nikogo nie ma, wyskocz, zabierz ją i zmierzaj do domu. Uważaj naturalnie, czy nikt za tobą nie idzie. Zmień trzy albo cztery tramwaje, i to szybko. Wsiądź o jakie pięć bloków od twego mieszkania i znow się dobrze oglądaj. A teraz uważaj. Tędy widać dobrze Michigan i Trzydziestą Szóstą ulicę. Zobacysz, czy nikt cię nie śledzi. Ja będę u nich cały jutrzejszy dzień. Jeśli postawią detektywa, dam ci znać, żebyś nie przychodziła.

— Bigger...

— Idziemy.

— Odwieź mnie!

— Zrobisz tak?

Nie odpowiedziała.

— Pamiętaj, że tkwisz w tym i tak. Wzię

łaś połowę pieniędzy.

— Myślę, że to nie robi różnicy — westchnęła.

— To niemiętno, prawda?

— Nie, ale mnie złości. Już wszystko jedno.

Jestem i tak zgubiona. Byłam zgubiona, kiedy się z tobą zadałam. Jestem zgubiona, już mi wszystko jedno...

— Idziemy.

(d.c.n.)